Nr. 468. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 8 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Sic volo — sic jubeo!"

Lwów 7 października.

Nawskróś autokratyczna natura Wilhelma II, zaczyna zjednoczonym Niemcom — jak to mówią u nas — bokiem wyłazić... Nie dość na tem, że w ciągu kilkunastoletniego panowania swego sprawił rządowi związkowemu liczne, a czasem wysoce niemiłe niespodzianki, manifestując im publicznie wbrew kierunkowi jego polityki, czy postanowień w danej chwili, że przy wielu nadarzonych, lub „naciągniętych" przezeń okazjach wygłaszał, wbrew duchowi czasu i obowiązującej w rzeszy konstytucji, hasła iście średniowieczne, stawiające zawsze wolę monarchy po nad wszelkie prawa i ustawy (n. p. tak: *„voluntas regis — suprema lex!"*, albo: *„sic volo — sic jubeo!"*). Wilhelm II uważa się widocznie za samowładcę Niemiec całych i daje to aż nazbyt często czuć państwom i państewkom związkowym, zwłaszcza zaś ich dynastjom odwiecznym. Jak to ostatnie drażni i niepokoi w wysokim stopniu nietylko samych dynastów — niejednokrotnie pod względem rodowym bez porównania starszych od Hohenzollernów i w historji Niemiec od 1000 lat dobrze zapisanych, — ale i przywiązaną do nich ludność tych księstw i królestw, o tem wspominać zbyteczne. Pomimo zjednoczenia Niemców krwią i żelazem, przez Bismarcka i Moltkego, partykularyzm żyje tam bujnie, podsycany ustawicznie przez niechęć, jeśli nie nienawiść wprost do hegemonji pruskiej. Buta i arogancja prusactwa, która we wszystkiem i na każdym kroku znamionuje potomków wiarołomnego zakonu krzyżackiego, odstręcza od Berlina najgorętszych patrjotów niemieckich i zwraca ich serca wyłącznie, czy to do Monachium, czy Drezna itd. itd.

Lecz Wilhelm II — choć niewątpliwie wie o tem dobrze — nie liczy się jednak z opinją państw związkowych, z partykularystycznymi prądami w tych krajach i kraikach i ilekroć może, usiłuje zaznaczyć swoje uzurpowane stanowisko, jako „imperatora" Wszechniemiec, chce narzucić swoją wolę imperatorską buntującym się przeciw tej uzurpacji książętom i ludom. Nowy, a wymowny tego dowód mamy oto przed oczyma. Zmarł świeżo hr. Ernest Lippe-Biesterfeld, regent księstwa Schaumburg-Lippe. Regencja stoi od kilkunastu lat na czele tego malutkiego kraiku z tej przyczyny, że jego panujący, ks. Aleksander Schaumburg Lippe, jest obłąkany i podobnie jak król Otton bawarski, dogorywa w murach swego pałacu... Już wówczas, gdy regencja okazała się była konieczną, a chory książę nie miał bezpośredniego spadkobiercy tronu, cesarz niemiecki próbował zaprzeczyć prawa do regencji powołanym do niej przez ustawy agnatom ks. Aleksandra, mianowicie linji hrabiów Lippe-Biesterfeld. W braku silniejszych a rzeczowych argumentów, wynaleźli nadworni heraldycy pruscy wielki „mankament" w drzewie genealogicznem hr. Lippe-Biesterfeldów. Oto jeden z protoplastów tego rodu miał poślubić mieszczkę, Modestę von Unruh i ten szczegół, zresztą do tej pory nie sprawdzony wcale, służy za pretekst do odmawiania Biesterfeldom odwiecznego ich prawa do regencji w księstwie Schaumburg Lippe. Powtarzamy: za pretekst, bo w gruncie rzeczy nie tyle zapewne ten „błąd" na drzewie genealogicznem Biesterfeldów, ile raczej interes rodzinny cesarza, powoduje go do wyciągania ręki po ewentualny tron księstwa. Rozumie się bowiem samo przez się, że po bezpotomnym zgonie obłąkanego Aleksandra, tron obejmie regent. Tymczasem szwagrem Wilhelma II jest ks. Schaumburg Lippe, lecz z linji widocznie dalszej, skoro nie utrzymał się był już przedtem ze swoją pretendenturą do regencji, gdy sejm i rząd krajowy księstwa powołał zmarłego świeżo hr. Ernesta. Spór o tę przyszłą sukcesję zaostrzył się był wtedy tem jeszcze, że ks. Adolf Schaumburg-Lippe, zaufany w przemożną protekcję cesarza, jako kuzyna, usiłował „siłą mocą" usadowić się na regencji. Hr. Ernest odwołał się jednak do sądu polubownego i ten, pod przewodnictwem króla saskiego, po rozpatrzeniu wszystkich *pro* i *contra*, przyznał słuszność hr. Ernestowi. Ks. Adolf musiał ustąpić z upokorzeniem.

Przedwczesny zgon hr. Ernesta, znowu nastręczył Wilhelmowi II możność do przeforsowania na tron swego szwagra. Rząd krajowy powołał na regenta najstarszego syna zmarłego hrabiego, Leopolda i na całym obszarze Lippe-Detmold nikomu zapewne ani się śniło, że przeciw temu odezwie się jakiś protest. Zapomniano tam widocznie o tem, że w Berlinie żyje jeszcze „imperator" niemiecki... I jak grom z jasnego nieba, spadła na głowę hr. Leopolda depesza cesarska tej treści: „Hr. Lippe-Biesterfield Detmold. — Wyrażam Panu moje współczucie z powodu zgonu Pańskiego ojca. Ponieważ prawny stan rzeczy nie jest jeszcze wyjaśniony (!), nie mogę uznać objęcia regencji przez Pana i nie pozwolę także zaprzysiądz wojska. — Podp. *Wilhelm I. R.*"

Naturalnie w całem księstwie zawrzało. Wedle obowiązujacych ustaw związkowych, cesarz Niemiec nie ma absolutnie prawa do wyraźnego naruszania ustaw krajowych i praw rodowo-domowych poszczególnych dynastyj i krajów, więc ten protest Wilhelma II-go — w dodatku, jako pewnego rodzaju akt państwowy, nie kontrasygnowany przez odpowiedzialnego ministra — prawie już, że oburza nawet najlojalniejszych Niemców w całej rzeszy! Uważają go za akt samowoli: *„sic volo — sic jubeo!"* Snać jednak zawzięci Detmoldczycy poszli po rozum do głowy: Rząd krajowy zwołuje sejm i ma mu przedłożyć umotywowany projekt ustawy, przenoszącej regencję na hr. Leopolda, a w dodatku zaznacza tak dalece swoją lojalność i pewność swej dobrej sprawy, że gotów jest zgodzić się na ponowne powołanie sądu polubownego, który orzekłby, czy następstwo hr. Leopolda w regencji jest na mocy prawa uzasadnione i czy protest cesarza może mu tego prawa zaprzeczyć... Naturalnie, tak zręcznie i fundamentalnie — rzec można — postawiona kwestja, zapędza krewkiego „imperatora" w fatalną matnię. Będzie musiał albo skapitulować przed małem księstewkiem, albo chyba mieczem zdobywać je dla swego szwagra... Czy jedno, czy drugie się stanie, nie przysporzy chyba miru Hohenzollernom ani w Niemczech samych, ani wśród oświeconych ludów Europy.

Ze wsi w Królestwie.

Lwów, 7 października.

Od jednego z bardzo poważnych obywateli w Królestwie, zapewnił sobie *Czas* szereg listów, które, na podstawie obserwacji praktycznej i na podstawie doświadczeń codziennego życia na wsi, dadzą obraz, jak obecnie wygląda administracja rosyjska w Królestwie Polskiem i co z niej wynika.

W pierwszym liscie obrał sobie autor za temat stosunki i położenie duchowieństwa w Królestwie. Zaznacza on, że po skasowaniu licznych klasztorów, rozsianych po ziemiach polskich, po zakazie przyjmowania nowicjuszów do tych zakonów, które jeszcze kasaty uniknęły, pozostało wcale nieliczne duchowieństwo świeckie, które także starał się rząd rosyjski przerzedzać, bądź to zesyłaniem na wygnanie tzw. „opornych", bądź innemi karami, nakładanemi na wyższe i niższe duchowieństwo. Taki stan rzeczy sprawił, że liczba duchowieństwa zmniejszyła się o jedną trzecią część, a w tym samym czasie ludność Królestwa podniosła się z 4 na 10 miljonów. Jeżeli dodamy, że przygotowanie do stanu duchownego, jak i pobyt w seminarjach, ograniczono najróżnorodniejszymi przepisami i obostrzono egzamina, łatwo pojąć, że stan ten pod takiem jarzmem nikogo nie nęci do siebie i że księża parafjalni upadają pod brzemieniem pracy nad siły.

Fakt, że znaczna część duchowieństwa polskiego w czasie powstania stanęła po stronie ruchu narodowego, dał rządowi rosyjskiemu sposobność do takiego stanowiska: „My, mówi, religji nie prześladujemy, ale księży „buntowników" musimy w karbach trzymać". W rzeczywistości też lud prosty, zwłaszcza na lewym brzegu Wisły, bo tu jest łagodniej traktowany, nie czuje ucisku religijnego; ma księży, choć za mało, kościoły i Sakramenta św., mruczy czasem na zamknięcie tego lub owego klasztoru, ale odpusty są; do Częstochowy, a nawet za granicę kompanje idą; świętokradztwo, handel świętościami innowiercom nie dozwolony; lichą, ale jakąś przecie pensję księża od rządu biorą. Za to każdy ksiądz jest więźniem w swej parafji, po za której granicę nawet dla wyspowiadania konfratra wyjechać bez paszportu mu nie wolno, a biada mu, jeśli unitę wyspowiada, ślubu z prawosławnymi odmówi, *Te Deum* w dzień galowy zapomni. Gdy do tego dodamy, że przez lat 30 z górą stosunek wszelki z Rzymem przecięty, wykształcenie profesorów po wielkich fakultetach teologicznych niemożliwe, rzecz prosta, że djapazon moralny i naukowy duchowieństwa upada, a że nie więcej i szybciej, zasługą to nadludzkich wysiłków biskupów i wybitnych jednostek z pomiędzy duchowieństwa.

Wymagania, poprostu potworne, z języka, literatury i historji rosyjskiej sprawiają, że kleryk wie w seminarjum dobrze, iż może mieć mierne postępy z nauk teologicznych, a zostać wyświęconym na kapłana i posadę otrzyma, ale jeśli z rosyjskiego klasyfikacja niedostateczna, to albo repetuje, albo święcenie będzie, ale miejsca, czyli chleba rząd nie da — i że w życiu kapłańskiem ważniejsze, być dobrze notowanym u naczelnika powiatu, niż u biskupa. Ilustracją stosunków jest to, że na jednego księdza przeciętnie więcej niż 2000 osób do spowiedzi wielkanocnej wypada, nie mówiąc o centrach fabrycznych i Warszawie, gdzie wypada 4—5000 jednemu księdzu wyspowiadać. Co do katechizacji, nietrudno widzieć po miastach djecezjalnych, jak ksiądz 200 i 300 dzieci razem katechizuje. Skutek prosty: zdziczenie ludu przez brak duchowej opieki. I nie teorja to, ale przykładami dobitnie się stwierdza po miastach i miasteczkach.

A po wsiach dobrotliwy i łagodny chłop polski, naturalnie pobożny, na nabożeństwa i odpusty chodzący, na kościół i księży hojny, staje się poprostu, o ile o grunt chodzi, coraz bardziej pozbawionym podstaw moralnych i prawnych. Wychowywany pod opiekuńczem okiem komisarzy włościańskich, nabiera przekonania, że wszystko, co jeszcze „pańskie", to przez krzywdę jemu wyrządzoną i dlatego do fałszywego świadectwa przed komisarzem prawie zawsze, a do fałszywej przed sądem przysięgi nieraz gotów. Nie dziw też, gdy w sądach zdarza się taka praktyka, że świadkowie obu stron przysięgają, jedni na czarno, drudzy na biało! A to wszystko z różańcem na szyi! Że w jednych stronach lepiej, w drugich pod tym względem gorzej, rzecz prosta; ale to dziwna i straszna: więcej to idzie wsiami, niż księżmi; często ksiądz lichy, wieś doskonała — i odwrotnie.

By dać jeden dowód więcej samowoli biurokracji rosyjskiej, nadmienić wypada, iż miejscowy zarząd Królestwa wymazać polecił z modlitw, w każdy dzień galowy za cesarza i dom panujący, przymusowo w każdym kościele odmawianych, tytuł króla polskiego, uroczyście przez Aleksandra I przyjęty i którego przecież cesarze rosyjscy sami, do dziś dnia, przy każdej uroczystej sposobności używają. I dzieje się to bezkarnie od pięciu z górą lat.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 5 października.

(Niezdrowa spekulacja w walorach żelaznych i bankowych. — Zarzucenie emisji rent. — Krótko-terminowe pożyczki państwowe. - Koniec losów państwowych z r. 1854).

(fr.) W chwili, gdy w całem państwie bieda dotkliwie daje się we znaki szerokim warstwom ludności, gdy deputacje ze wszystkich prowincyj pielgrzymują po biurach ministerjalnych, prosząc o pomoc państwową dla ciężko nawiedzonej ludności rolniczej, gdy urzędnik i robotnik w mieście z powodu szalonej drożyzny ograniczać się musi w wydatkach nawet na najniezbędniejsze potrzeby życia, — w takiej ciężkiej chwili wyprawia spekulacja giełdowa istne orgje. Od kilku tygodni już panuje w akcjach przedsiębiorstw przemysłowych, osobliwie żelaznych, tudzież w akcjach niektórych banków, tak szalony ruch, jak gdyby deszcz złota spadł na Austrję! Spekulacja bez pamięci śrubuje w górę kurs tych papierów, a co jest najniebezpieczniejsze, przynęca publiczność do udziału w tym niebezpiecznym tańcu. Szkodliwą tę robotę ułatwiają jej niestety same zarządy głównych przedsiębiorstw żelaznych, ogłaszając bilanse, mogące istotnie olśnić pozornie swą świetnością. Ostatnimi czasy np. ogłosiło Praskie Towarzystwo żelazne bilans, pozwalający na wypłatę akcjonarjuszom dywidendy, wynoszącej 30% wartości nominalnej akcji, czeskie zaś Towarzystwo górnicze zapowiada, że zapłaci swoim akcjonarjuszom 17%. I niejeden naiwny filister daje się złapać na wędkę tych cyfr i rzuca się w odmęt spekulacji w papierach, których wcale nie zna, nie zważając na to, że dzisiejszy kurs ich giełdowy jest sześć razy wyższy od ich wartości nominalnej, a koniec takiej zabawki jest z reguły: ruina setek, lub nawet tysięcy obałamuconych, a wzbogacenie się nielicznej szajki wielkich spekulantów. Specjalnie w walorach żelaznych, zrobiła publiczność kilkakrotnie i to nawet niezbyt dawno, bardzo smutne doświadczenie. Oby więc ta bolesna lekcja nie poszła na marne!

Kto obserwuje bacznie sposób, w jaki rządy od pewnego czasu zaciągają pożyczki na zaspokojenie niepokrytych zwykłym budżetem potrzeb państwowych, temu nie mogło ujść uwagi, że z wyjątkiem Austrji i Węgier, które w tym roku ponownie puściły na targ za pośrednictwem grupy Rotszyldowskiej swoje renty w sumie 200 miljonów koron, żaden zresztą inny rząd nie wypuszcza obecnie renty, lecz radzi sobie zaciąganiem krótkoterminowych pożyczek. Można powiedzieć, że od półtora roku emisje rent wyszły z mody. I tak, Rosja pożyczyła w tym roku we Francji 800 miljonów franków na bony skarbowe, płatne za lat pięć; Japonja zaciągnęła w Londynie dług bieżący 10 miljonów funtów szterlingów, płatny za lat siedm; rząd angielski zupełnie zaprzestał wypuszczać konsole i radzi sobie przez eskontowanie i prolongowanie weksli skarbowych, a obecnie także rząd niemiecki pożyczył sobie w bankach 150 miljonów marek na zastaw 3½-procentowych asygnat skarbowych. Świadczy to o tem, że żaden rząd nie ma zaufania w powodzenie emisji zwykłej renty. Specjalnie rząd niemiecki sparzył się w roku ubiegłym

(70.

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

— Wiem o tem, proszę pani — odparł Albert Darras tonem wyzywającym. Służący zawiadomił mnie nawet, że pan de Chambault chciał mnie przyjąć, lecz pani na własną odpowiedzialność sprzeciwiłaś się temu.

— Nie uczyniłam nic na własną odpowiedzialność — brzmiała odpowiedź Berty, wypowiedziana głosem spokojnym, ale pełnym stanowczości. — Moja wola nic tu nie znaczy, tylko lekarz nakazał wyraźnie, aby unikać wszystkiego, coby mogło narazić chorego na jakiekolwiek wzruszenie. A właśnie przybycie pańskie do tego domu naraziło go na takie wzruszenie i to wzruszenie bardzo silne. Dostrzegłam je u niego, gdy przeczytał nazwisko pana na wręczonym mu przez lokaja bilecie wizytowym. To też nie powinno pana nawet dziwić, że nie dopuściłam do tego, abyś się pan z nim widział. Nakazywał mi to prosty obowiązek, wynikający z mojego zawodu i stan zdrowia chorego. Pan de Chambault od dłuższego już czasu chory był na wątrobę, od soboty zaś przyłączyło się do tej choroby groźne zapalenie płuc, skutkiem zaziębienia. Dzisiaj jest właśnie trzeci dzień, uważany przez lekarzy za krytyczny. Chory ma się tak źle, że samo mówienie sprawia mu niewymowne cierpienie. Kilkakrotnie w ciągu dnia dzisiejszego tracił przytomność i obawiamy się, aby nie przyszło delirjum, które łatwo mogłoby się skończyć śmiercią. Widzisz więc pan sam, czy mogłam — a powtarzam, że wyłącznie ze stanowiska mego zawodu — pozwolić na spotkanie, którego pan sobie życzyłeś, a które ja uważałam za wręcz niedopuszczalne.

Mówiła jasno i wyraźnie, posługując się umyślnie wyrażeniami technicznemi, jakgdyby nie stała wobec wrogiego sobie ojczyma swego narzeczonego, ale jak gdyby przed łóżkiem szpitalnem na klinice profesora Louveta w Hotel-Dieu, wobec uważnie przysłuchujących się studentów medycyny, formowała djagnozę choroby. To panowanie jej nad sobą, spotęgowało tylko jeszcze bardziej ową niechęć, którą Albert Darras od pierwszej chwili względem Berty uczuwał. Nie mógł wprawdzie jej zachowaniu się nic niewłaściwego zarzucić, ale nie mógł się także oprzeć wrażeniu, że ma przed sobą kobietę o nadzwyczajnym talencie do hipokryzji, kobietę, która właśnie dzięki tej hipokryzji potrafiła tak niepodzielnie zapanować nad jego pasierbem, że zapomniał o obowiązkach swoich względem rodziny i siebie samego. To też odpowiedział na słowa studentki tonem ironicznym i prawie nienawistnym:

— Rzecz dziwna doprawdy, moja pani, jak bardzo naprowadzone przez nią względy zawodowe, zgadzają się z względami własnego jej interesu.

— Nie rozumiem pana — odrzekła Berta, na której twarz wystąpił rumieniec oburzenia. Umiała się jednak pohamować i wzrok jej pozostał nadal tak spokojnym i pewnym siebie, że Albert Darras, czując ten wzrok jej na sobie, uczuł wprost wstręt dla tej kobiety i jej niesłychanej w jego mniemaniu bezczelności. Chcąc więc pokonać intrygantkę samą siłą faktów, rzekł tonem brutalnym:

— O, pani rozumiesz mnie doskonale i wiesz bardzo dobrze, poco tu przyszedłem. Żeby jednak położyć koniec wszelkim dwuznacznikom, będę mówił z panią bez ogródek. Pasierb mój Łucjan de Chambault chce się z panią ożenić i prosił żonę moją o pozwolenie na to małżeństwo, ale otrzymał odpowiedź odmowną. Teraz zatem, korzystając z bezrozumnej ustawy, chce na podstawie zezwolenia ojcowskiego projekt swój uskutecznić. Otóż ja, ojczym jego, przyszedłem tutaj, aby się dowiedzieć, czy ojciec Łucjana zna powody, które skłoniły panią Darras do odmówienia zezwolenia na zawarcie tego małżeństwa pomiędzy jej synem a panią. Co do mnie, mam wszelkie podstawy, aby powątpiewać, czy pan de Chambault zna te powody, obecnie zaś jestem nawet pewny, że istotnie ich nie zna. Pani przekonałaś mnie o tem, wpływając na niego, aby nie przyjął moich odwiedzin. Lecz bądź pani spokojna. Znajdę już sposób ostrzeżenia go, nawet wbrew woli pani...

— Wbrew woli mojej? — powtórzyła Berta. — Więc aż tak daleko posuwasz pan swoją śmiałość, że posądzasz mnie o podłość? Jakiem prawem? To, coś pan mówił o mnie Łucjanowi, mogłeś mówić z przekonania i uważać sąd swój o mnie za słuszny. Ale teraz?! Teraz ja chcę, abyś pan tu pozostał i zaczekał na powrót lekarza. Może on panu pozwoli na zobaczenie się z chorym; ja tego uczynić nie mogłam i nie uczynię. I choćbyś pan jeszcze bardziej mnie znieważał, powtarzam, że moje sumienie lekarskie nie pozwoli mi dać panu innej odpowiedzi, niż ta, którą już otrzymałeś, mianowicie, że pan de Cnambault w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, widzieć się z panem absolutnie nie może. A pan mnie posądzasz o jakieś zakulisowe machinacje. Straszne to doprawdy być posądzanym o coś podobnego wówczas, gdy spełnia się jedynie swój obowiązek!...

— A czyż ja mogę sądzić o pani inaczej?! — zawołał Albert Darras gwałtownie.— Mówisz pani o swojem sumieniu lekarskiem, lecz ja jestem przekonany, że kto nie rządzi się sumieniem w życiu, ten nie może powoływać się na nie w swoim zawodzie. Zresztą, osądź pani sama. Czy Łucjan nie postąpił tak, jak powiedziałem? Czy nie działał za zgodą pani? Czy dalej nie usiłujesz pani gwałtem wcisnąć się do rodziny, która nie chce pani przyjąć i która ma aż nadto wystarczające, a bardzo ważne powody? Proszę, odpowiedz mi pani na te wszystkie pytania, bo może skłamałem... Nie starałem się o to spotkanie pomiędzy nami; skoro jednak los tak zrządził, że spotkaliśmy się ze sobą, korzystam z tej sposobności, aby powiedzieć pani, co Łucjan z pewnością przed panią zataił, a co jest zarówno mojem, jak i żony mojej nieodwołalnem postanowieniem. Możebne, że uda się pani zostać żoną Łucjana, choć ja uczynię wszystko, aby temu przeszkodzić, ale bądź pani przekonaną o tem, że ani żona moja, ani ja, nie przyjmiemy pani nigdy do naszej rodziny. Rozumiesz pani — nigdy! Popchniesz tylko Łucjana do tego, że zerwie z rodziną, ale i sama nigdy do niej nie będziesz należała...

— Mylisz się pan, jeżeli mniemasz, że Łucjan cośkolwiek przedemną zataił — odpowiedziała Berta z bolem w głosie. — Wiedziałam od początku, co pan i żona pańska myślicie o mnie i nie próbuję nawet zmieniać waszego sądu o mnie, bo byłby to może trud daremny. Wiedziałam także od Łucjana, że cenisz pan nadewszystko prawdę i sprawiedliwość. Teraz przekonałam się, że jesteś pan niesprawiedliwym, bardzo niesprawiedliwym i choć mogłabym to panu udowodnić, nie uczynię tego, nie będę nawet próbowała tego uczynić. Jedno tylko z twierdzeń pańskich muszę sprostować. Otóż mylisz się pan, posądzając mnie, że myśl tego małżeństwa wyszła odemnie, bo tak nie jest, a więc niesłusznem jest także posądzenie pańskie, że chcę gwałtem wedrzeć się do waszej rodziny. Mogłeś pan zresztą przekonać się o tem, zapytawszy Łucjana. Ale prawda, nie byłbyś mu pan uwierzył i sądziłbyś, że to tylko komedja, nic więcej. Skoro zaś byłbyś nawet jemu nie uwierzył, jakżeż mam ja przekonać pana, że nie kłamię, ale mówię szczerą prawdę!...

— Pytasz pani: jak? Ależ to rzecz prosta. Zrzekając się tego małżeństwa — odpowiedział Albert Darras.

W miarę rozwijania się rozmowy, budziło się w umyśle jego coraz silniejsze przeświadczenie o prawdomowności Berty. Właściwie więc, gdyby był pozostał wiernym logice zasad wyznawanych, powinien był uczuć się rozbrojonym, a przynajmniej zachwianym w swoim uporze. Tak się jednak nie stało. On widział, przeciwnie, w tej szczerości studentki tylko bardzo dogodny dla siebie środek, mogący doprowadzić go do zamierzonego celu, a mianowicie do rozdzielenia obojga młodych ludzi.

— Tak jest — mówił dalej — jeżeli mówisz pani istotnie prawdę, to powinnaś też stosownie do tego postąpić. Mówię w tem znaczeniu, że jeżeli nie od pani wyszła myśl tego małżeństwa, to powinnaś pani odpędzić ją teraz od siebie, jako coś wstrętnego, coś, co niegodnem byłoby pani. Bo czyż nie jest to okropnem, czyż nie jest niegodnem uczciwej kobiety, rozłączać syna z matką i to raz na zawsze. To przecież poprostu zbrodnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na takiej emisji. Jak wiadomo, w kwietniu 1903 wypuścił on konsole niemieckie za 290 miljonów marek.

Pozornie miała ta emisja niebywałe powodzenie; prasa półurzędowa ogłosiła z tryumfem, że publiczność ofiarowała rządowi 35 razy tyle, ile on potrzebował, bo przeszło 13 miliardów marek, tymczasem pokazało się, że był to tylko fajerwerk i że w rzeczywistości ani jeden raz pożyczka nie została pokrytą. Nie publiczność zakupiła nowe konsole niemieckie, tylko spekulanci i zaraz po zamknięciu subskrypcji zaczęli je sprzedawać, przeto kurs ich spadł znacznie, a kredyt niemiecki został skompromitowany. Do dziś dnia kurs renty nie może się podnieść do tej wysokości, jaką miał przed ową niefortunną emisją z roku 1903 i dlatego to rząd berliński, potrzebując pieniędzy, nie zwraca się już obecnie do publiczności, ale do banków, dając im po kursie 99 $3^1/_2$ procentowe asygnaty, które każdej chwili mogą być zlombardowane w Banku państwowym. Bankierzy zatem nic nie ryzykują i dają rządowi pieniądze.

Przed kilku dniami odbyło się ostatnie ciągnienie austrjackich losów państwowych z roku 1854, pochodzących z najsmutniejszego okresu finansowej mizerji Austrji. Twórcą tych losów był minister finansów, Baumgartner, poprzednik br. Brücka.

Hakatystyczna kocia muzyka.

Znakomity artykuł pod tym tytułem zamieszcza w najświeższym numerze *Kölnische Volkszeitung*. Podajemy go w całości, ponieważ wobec brutalnych napaści hakatystycznej prasy, warto posłuchać uczciwego niemieckiego głosu:

„Zakotłowało się pomiędzy hakatystycznymi bazgraczami; nowe jęki i narzekania na *Gazetę Bachemsą*, jak nas odgrzewanym dowcipem przezywa *Elberfelder Ztg.*, rozlegają się w powietrzu. Wiemy dobrze, że dla panów owych jesteśmy bardzo niewygodnymi, ale mimo to nie twierdzimy, że jesteśmy mędrsi, niż oni. Zasady jednakże, której bronimy, nikt nie umiał skutecznie zaczepić, a zasadą naszą jest potępienie wynaradawiania i zaprzeczenie prawa większości do wydzierania mniejszości języka ojczystego i narodowości. Zasadę tę postawiliśmy dla całego świata i dla wszystkich narodów bez różnicy.

Ktoby chciał przeciw zajętemu przez nas stanowisku wystąpić, stanowisku jasnemu i logicznemu, ten musiałby przyznać bezwzględnie każdej większości barbarzyńskie prawo ucisku. Żaden jednak z przeciwników naszych tak daleko nie posuwa się. Podnoszą oni głosy najwyższego oburzenia, skoro tylko ludy protestanckie, jak Finlandczycy, albo Niemcy w innych krajach mają być wynaradawiani. Przez taką niekonsekwencję znajdują się często w trudnem położeniu, w obronie rzeczy, które bronić się nie dadzą i „blamują się". Nie jest to naszą zasługą; my bronimy twierdzenia, że kwadrat na przeciwprostokątnej równym jest sumie kwadratów na obu bokach, a ponieważ przeciwnicy nasi coś innego twierdzą, zwycięstwo nasze jest łatwem.

Elberfelder Ztg. ośmiela się z powodu artykułu naszego, porównywującego przechrzczenie Inowrocławia i Klausenburga, mówić o „bezwstydzie" i tak to uzasadnia:

„Niemcy na Węgrzech są prawdziwymi, wiernymi Węgrami i nie myślą łamać wierności koronie św. Stefana. Dlatego też władcy węgierscy powinni uszanować ich narodowość. Pomimo zaś, że w czasie ery ugodowej obsypywano Polaków dobrodziejstwami — Polacy nie stali się dobrymi Prusakami; jak dawniej tak i teraz uprawiają zdradę stanu! Z powodu tego państwo ma obowiązek na napaści napaścią odpowiadać!"

Przedewszystkiem należy rozważyć, komu przysługuje prawo rozstrzygania, czy mniejszość jest lojalną lub nie. *Elberfelder Ztg.* nie życzyłaby sobie zapewne, aby w Niemczech rozstrzygali tę sprawę Polacy, a prawo to przyznaje jedynie tylko Niemcom. Konsekwentnie więc sąd o lojalności Niemców na Węgrzech przysługuje jedynie Węgrom, a ci lojalności tej zaprzeczają. Co dopiero mianowano profesorem w Berlinie przy königstädtskiem realnem gimnazjum byłego posła do parlamentu z Siedmiogrodu, który skazanym został na rok więzienia za podburzanie przeciwko władzy państwowej i narodowi węgierskiemu; — słusznie czy niesłusznie w to nie wchodzimy — ale przed odsiedzeniem kary ratował się ucieczką. Prasa niemiecka twierdzi, że Finlandczycy są najwierniejszymi poddanymi cara. Gazety rosyjskie nazywają ich zaś zdrajcami stanu i mordercami, na których sumienie spada śmierć Bobrikowa. Zapatrywania więc bywają różne, a ponieważ pod tym względem zdanie *Elberfelder Ztg.* nie może być jedynie miarodawczem, trzeba pogodzić się z tem, że Niemiec, Węgier i Rosjanin, każdy ze swojego punktu widzenia a sprawy podobne patrzy.

Przeciw twierdzeniu, że Polacy nigdy nie byli lojalnymi poddanymi, mówi świadectwo cesarza Wilhelma II, który przed 10 laty mniej więcej „wierność" Polaków wysławiał, wierność, która innym „za przykład służyć może". Jeżeli zaś zmieniło się to, nikt dziwić się nie może. Z Polakami obchodzą się dzisiaj wprost jak z „nieprzyjacielem", głoszą walkę Niemców przeciw nim, wydają prawo, które im osiedlania się wzbrania itp. Trzeba chyba przeceniać zaprzanie się i pokorę ludzką, jeżeli w takich warunkach wymagają jeszcze, aby Polacy takie państwo kochać mogli. Czyż może Niemcy w takiem położeniu inaczejby postępowali. „Bite" dzieci stają się coraz bardziej upartemi i coraz więcej rodzicom sprawiają kłopotu, a ojciec nie może znaleść żadnego innego na to sposobu, jak ostrzej jeszcze je karać. Jeżeli mu kto zwróci na to uwagę, odpowiada: „Być może, że to źle, ale skoro już raz bić zacząłem, powaga ojcowska nie pozwala na to, bym metodę zmienił".

Niejasnem jest zupełnie, że germanizowanie nazw miejscowości uchodzi w oczach *Elberfelder Zeitung* za słuszną karę „za zdradę stanu". Uważamy to za frazes bezmyślny jedynie, boć nikt przypuścić nie może, że Polaków przezto złamiemy, iż zamiast Inowrocławia pisać będziemy „Hohensalza". Taką bronią chyba na teatrze marjonetek bitwy się wygrywa, a śmiesznością tylko jest broń taka „na polu walki, gdzie stoczonym ma być rozstrzygający bój pomiędzy niemczyzną a słowiańszczyzną".

Pisma hakatystyczne wytykają nam wreszcie, że mimo naszych wystąpień, prasa polska na Górnym Śląsku napada na centrum. My bronimy słuszności, a ani radykalnym polskim kołom, ani hakatystom nie przepuszczamy. Niezadługo nadejdzie czas, w którym wstydzić się każdy będzie, że był hakatystą i będzie zaprzeczał temu. Nawet sam ks. Bismarck byłby poradził, aby obecnie iść inną drogą, bo był za mądrym, aby bezmyślnie postępować raz utartymi tory. Ale ci, którzy wedle rad jego dzisiaj rządzą, sądzą, że to co raz powiedział, na wieki ma walor. Rycynusu, który w danym wypadku nastręczył, używają jego zwolennicy ciągle — przez całe życie".

Surogaty życia.

Dostawcy niektórych produktów spożywczych starają się w celu osiągnięcia możliwie największych korzyści, jak najwięcej rozszerzać pola zbytu swoich produktów. Ponieważ najdzielniejszym środkiem osiągnięcia owego celu jest taniość towarów, starają się obniżyć ceny do minimum. Lecz owo minimum musi zawierać, oprócz ceny produktu, kosztów obróbki, czy przeróbek, jeszcze — zarobek dostawcy. I tutaj rozpoczyna się zastosowanie wszelakich surogatów: kawa przyrządza się z palonych żołędzi, herbata — z berberysowych liści, masło — zastępuje się tłuszczem margarynowym etc. etc.

Tak oszukują nas pod względem produktów spożywczych różni spekulanci, lecz owo zastosowanie surogatów rozciąga się na cały szereg zjawisk naszego żywota, zjawisk i rzeczy, zastosowaniem zaś owych fałszerstw, zajmujemy się — my sami... Podstawiamy surogaty zamiast istotnych produktów; zafałszowujemy sobie sami — życie. Zacząwszy od szat, ozdób, gdzie używamy chętnie lichych imitacji jedwabiów, atłasów, brylantów, skończywszy na potrzebach duchowych, naukowych, estetycznych. gdzie znów zadawalniamy się lichą imitacją muzyki, literatury, malarstwa etc. — wszędzie dążymy świadomie czy nieświadomie do fałszywych zaspokojeń sfałszowanego — przeto spopolitowanego życia.

Zamiast posiadać jeden obraz, ale dobry, zawieszamy na ścianach mnóstwo oleodruków lub „ręcznych" bazgranin. Zamiast dobrych książek, czytamy bezwartościowe elukubracje, słowem, wytwarzamy sobie warunki jaknajbardziej pospolite, pomimo tego, że moglibyśmy podniósłszy tylko nieco poziom wymagań, wytworzyć sobie warunki istotnego, nie zaś zafałszowanego żywota.

A potem narzeka się na szare, nudne, pospolite życie! Lecz to my, my sami, naokoło nas i w samych sobie, wytwarzamy tę pospolitość, zapominając, że imitacje rzeczy czy idei nie zastąpią rzeczywistości, która jedynie tylko jest dobrą, gdyż jest prawdziwą.

Prawdziwość zaś czyli szczerość, jest warunkiem podstawowym życia przedmiotowego i wewnętrznego. *Goniec.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 7 października.

Teatr miejski: „Publiczna tajemnica", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem (ul. Dominikańska 11): Posiedzenie naukowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (7): Justyny panny. — Rosława. — (24): Ftekly mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 15, zachód o godzinie 5 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 8° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, ciepłota niska; w Galicji zachodniej: przeważnie pochmurno, deszcz, wiatry, ciepłota niska.

„Do Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17 przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Towarzystwo zaliczkowe w Zatorze, Magistrat miasta Przemyśla, Towarzystwo pożyczkowe „Wzajemna Pomoc" w Makowie, Wydział Rady powiatowej w Żydaczowie, Maksymilian Schlesinger we Lwowie. Magistrat król. wolnego miasta Rohatyna, Gmina miasta Drohobycza, Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu, Wydział Rady powiatowej w Kossowie, Samson Heller w Kołomyi, Przemysław A. Schulc we Lwowie, Karol Medweczky we Lwowie, Tadeusz Wyrzykowski we Lwowie".

Pogrzeb ś. p. Fr. Mozera. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb radnego miejskiego ś. p. Franciszka Mozera Po odprawieniu egzekwiów ruszył z domu żałoby przy ulicy Blacharskiej l. 8 kondukt pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt otwierali starcy z domu ubogich i miejski zakład sierót. Za rydwanem z wieńcami, niesiono sztandary cechowe, a dalej szedł konwent ks. Bernardynów i duchowieństwo eksportujące zwłoki. Za karawanem, na którym spoczywały zwłoki, postępowała rodzina zmarłego, Rada miejska z prezydentem na czele, Izba handlowa i przemysłowa, Izba rękodzielnicza, reprezentanci towarzystw, do których należał ś. p. zmarły i w. i. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Bibljoteka uniwersytetu we Lwowie zamknęła z dniem 1 października z powodu przenosin do nowego gmachu swój dotychczasowy lokal. Dopiero po ukończeniu przeprowadzenia i uporządkowania wszystkich zbiorów w nowym budynku oddaną zostanie bibljoteka w rozszerzonym zakresie do użytku korzystających.

Usiłowane otrucie. Wczoraj o 11 godz. w południe usiłowała odebrać sobie życie żona artysty dramatycznego p. R. Zamieszkała przy ulicy Krasickich 15 i zażyła w tym celu rozczynu fosforu z namoczonych kilku pudełek zapałek. Wezwana przez jedną z sąsiadek stacja ratunkowa udzieliła desperatce pierwszej pomocy i wypłukała jej pompą żołądek, poczem na żądanie chorej przewieziono ją do domu jej rodziców. Jako powód rozpaczliwego czynu, podała desperatka złe pożycie z mężem.

Babie lato.

Babie lato! Słońce blaskiem strzela,
Złóżmy pięknej płci uprzejme dzięki:
Za jej sprawą ubiegła niedziela
Miała barwę i wiosenne wdzięki!

Babie lato! Cieszmy się jak dzieci,
Upajajmy się słoneczną chwilą.
Jutro może już z drzew liść obleci,
I gałęzie swe głowy pochylą..

Pokłosie humorystyczne.

U wróżki.

Wróżka do młodej damy.

— Będzie pani miała męża... Wysokiego blondyna o czarnych oczach, i to — bogatego!

— Bardzo mię to cieszy, ale proszę mi powiedzieć, w jaki sposób mogę się pozbyć mego obecnego męża?

W biurze pewnej kolei.

— Proszę pana naczelnika, ja tu jeszcze przed rokiem złożyłem podanie o posadę...

— Jest, jest, ale się jeszcze — nie odleżało.

Z teki wesołego filozofa.

Niesłusznie nazywają serce kobiety — twierdzą! Twierdzę można zmusić do kapitulacji „głodem", podczas gdy serce kobiety kapituluje często przy „dobrej kolacji".

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperjal.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Mozera, wydział korporacji krawców przeznaczył kwotę 30 kor. dla jednego z podupadłych majstrów krawieckich jako zapomogę.

Zmarli:

W Krakowie zmarł w 48 roku życia Antoni Lasson. profesor gimn. im. św. Jacka.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Publiczna tajemnica", komedja w 3 aktach z francuskiego, Piotra Wolffa.

Jutro w sobotę, „Dziewczyna z fjołkami", operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Jaś i Małgosia" baśń operowa w 3 aktach, a 5 odsłonach Humperdincka. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Capstrzyk", sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

W poniedziałek, (wznowienie) „Nitka jedwabiu", komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (W sali stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 7). W niedzielę, dnia 9 października, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Odgrzewana miłość", sztuka osnuta na tle aresztowań rosyjskich w 5 aktach Żegoty Krzywdzica. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach M. Nestroya.

Dr. Konrad Zawiłowski, który w ubiegłym sezonie operowym występował na scenie lwowskiej, śpiewa obecnie w Operze wiedeńskiej, do której został na stałe zaangażowany. Pierwszy występ jego odbył się onegdaj w „Tannhäuserze", w którym dr. Zawiłowski śpiewał partję Wolframa. Krytyka wiedeńska podnosi piękny głos i talent dramatyczny młodego śpiewaka

„Wiadomości fotograficznych", wyszedł zeszyt 19, zawierający, prócz jak zwykle długiego szeregu artykułów fachowych, trzy dodatki artystyczne według zdjęć E. Trzemeskiego, St. Jaroszyńskiego z Malczyc i dra Cisznlewskiego z Wiener Neustadt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 7 października.

(Wspomnienie pośmiertne. — Pismo arcybiskupa. — Urlop. — Sprawa akcyzy. — Dostawa karmy dla koni. — Podwyższenie podatku od napojów gorących).

Na początku wczorajszego posiedzenia poświęcił prezydent dr. Małachowski słowa pośmiertnej pamięci śp. Franciszka Mozera, od lat 15 radnego miasta i dla miasta tego zasłużonego w dziale opieki nad ubogimi.

Następnie odczytał sekretarz rady p. Zawistowski pismo ks. arcybiskupa Bilczewskiego do rady miejskiej. Oto treść tego pisma:

Prześwietna reprezentacjo miasta! Czyniąc zadość żywej potrzebie serca, składam najszczersze podziękowanie prześwietnej radzie miejskiej, zacnemu mieszczaństwu i wszystkim mieszkańcom stolicy za to, co w ostatnich dniach uczynili dla czci Najświętszej Panny.

Chętny, ofiarny, poważny udział Lwowian w uroczystościach Marjańskich stanowi dla mnie dowód, że Lwów i dzisiaj jest tem, czem był w dawnych wiekach, tj. miastem najbardziej katolickiem, które nie oddziela Boga od Ojczyzny, ani Ojczyzny od służby Boga.

Ufając, że całe wieki przetrwa to, co wieki utrwaliły, z gorącą podzięką łączę zapewnienie, że ile sił starczy, pracować chcę dla dobra miasta, które całą duszą ukochałem. † *Józef Bilczewski*, arcybiskup metrop.

Urlopu udzieliła rada następnie radnemu p. Gubrynowiczowi.

Z kolei interpelował p. Hudec prezydenta o to, dlaczego do tej pory nie jest jeszcze aktywowany fundusz emerytalny personalu departamentu niestałych dochodów (akcyza). Zapytuje: kiedy to aktywowanie funduszu zaopatrzenia nastąpi i dlaczego w tym roku odmówiono z tego funduszu zapomóg wdowom.

Pezydent wyjaśnia, że dotąd w myśl uchwał reprezentacji miejskiej, jest już wypracowany projekt statutu. Nie jest to rzecz tak łatwa, uregulowanie tej sprawy, wobec niestety prowizorycznego charakteru służby akcyzowej. Projekt ten został przedłożony komisji administracyjnej, która go subkomitetowi osobnemu przekazała. Co się tyczy drugiego punktu sprawy, to nie jest prawdą, by odmówiono zapomóg; owszem w tym roku dodatki drożyźniane były wyższe, niż kiedykolwiek.

Przed porządkiem dziennym referował p. Lang sprawę dostawy karmy dla koni miejskich. Ze względu na bardzo wysokie w tym roku ceny karmy, sekcja II (finansowa) uchwaliła rozpisanie ponownej licytacji, w nadziei, że może ceny spadną. Wniosek rada przyjęła; będzie więc druga licytacja rozpisaną.

Z porządku dziennego referował p. dr. Rutowski sprawę podwyższenia opłat konsumcyjnych od napojów gorących, jako dalszy punkt programu podniesienia dochodów miasta, które po zniesieniu prawa propinacji, grubo skrzywdzone zostało. Referent proponuje podwyższenia tego rodzaju i od araku, rumu i koniaku z 40 na 60 hal. od litra; od spirytusu w ogóle z 46 na 56 hal; spirytus denaturowany do celów przemysłowych ma być uwolniony od opłat; nakoniec przy piwie ma być w tym stopniu podwyższony podatek konsumcyjny: przy wyrobie piwa z 31 na 38 hal. od hektolitra; przy imporcie z 3 kor. 60 hal. na 4 30 hal. od hektolitra. Z dochodów tych ma nadzieję referent otrzymania dla miasta na czysto do 180.000 koron, co możeby umożliwiło zniesienie grosza czynszowego.

Panowie Riedl, Jonas, Hudec widzą w tym nowym projekcie nowy zamach na kieszenie ludności; widzą, jakby nowe zwiastuny dalszych podwyżek w przyszłym budżecie, a na pierwszy strzał idzie... wódka. Potem przyjdzie kolej na inne działy konsumcji. Dr. Byk również opiera się wnioskom dra Rutowskiego, wykazując, że i tak ludność Lwowa obciążona jest dodatkami do podatków pośrednich po 13 koron od głowy! Należy szukać innych dróg dochodu od zbytków np., ale nie zwalać ciężarów jedynie na barki najuboższych. Ostateczną jest także teraz chwila, aby upomnieć się u rządu o wynagrodzenie za propinację, którą gmina Lwowa u siebie zniosła bezinteresownie i o to należy poczynić zabiegi.

I dalsi mowcy, jak prof. Rydygier, Czarnecki nie godzili się na wnioski podwyższenia opłat. Pp. Ihnatowicz, Blumenfeld, jako przemysłowcy, nie mają nic przeciw podwyższeniu opłat od napojów, ale żądali równoczesnego i natychmiastowego zniesienia opłat od spirytusu denaturowanego i do celów przemysłowych.

Wnioski referenta poparł dr. Głąbiński. P. Gaberle polemizował z p. Hudecem w kwestji o ile wódka jest niemoralnym artykułem spożywczym.

W głosowaniu wnioski dr. Rutowskiego uchwalono.

Na tem o godzinie 9 posiedzenie zamknięto.

Budżet miasta Lwowa.

Na posiedzeniu wczorajsyem referent budżetowy magistratu, radca Ostrowski, przedstawił resztę pozostałych rubryk rozchodowych i ośmnaście przychodowych. — Uchwalono je z małemi zmianami, a mianowicie:

Rubr. XXV. Oświetlenie miasta k. 141.760 (w porównaniu z r. 1904 o 16.200 więcej).

Rubr. XXVI. Utrzymanie czystości i porządku w mieście k. 249.440 (o 32.000 k. więcej, niż w r. b:, a to głównie z powodu podrożenia karmy dla koni z zaprzęgów miejskich).

Rubr. XXVII. Rekwizytą i materjały dla robót publicznych k. 12.779 (1.480 k. więcej).

Rubr. XXVIII. Wydatki na miejskie fundacje stypendyjne, subwencje stałe i doraźne, dalsza rata na urządzenie miejskiej galerji sztuki etc. k. 70.902, tj. o 19.380 k. więcej, niż w rb.

Rubr. XXIX. Odsetki od kapitałów biernych K 1,151 692, czyli o 9.129 k. mniej.

Rubr. XXX. Raty na umorzenie kapitałów biernych k. 171.452, tj. o 17.580 k. mniej.

Rubr. XXXI. Zwroty przychodów rzeczywistych potrącane są przy przychodach, — przeto w rozchodach nic się nie preliminuje.

Rubr. XXXII. Wydatki nad zwyczajne na pomnożenie dobra gminnego 38.500 k.

Ogółem budżet rozchodow funduszu gminy wynosi około 5,630.000 k., czyli o blisko 360.000 k. więcej, niż na rok 1904.

Przychody:

Rubr. I. czynsz kontraktowy z dzierżawy teatru miejskiego k. 2.400.

Rubr. II dochód z gruntów miejskich w obrębie miasta k. 11.185, t. j. o blisko 300 k. więcej.

Rubr. III dochód z budynków miejskich k. 127.872, t. j. o 9.050 k. więcej.

Rubr. IV martwa, obejmuje pozycję z dawnych wodociągów.

Rubr. V taksy za ogłaszanie bębnem, ponieważ całkowicie wychodzi z użycia, preliminowane ryczałtowo od paru lat w kwocie 4 kor.

Bubr. VI taksy emerytalne personalu gminy i kary dyscyplinarne k. 8.476, t. j. o 650 k. więcej.

Rubr. VII taksy za nadawanie obywatelstwa miejskiego k. 360 o 40 kor. więcej.

Rubr. VIII taksy za przyjęcie do związku gminy k. 550 o 50 k. więcej.

Pubr. IX dochód z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących k. 857.680 niemal bez zmiany.

Rubr. X dochód z miejskiego myta drogowego koron 295,000, tj. o 5.000 koron więcej.

Rubr. XI dochód z wagi miejskiej i targowicy na Gabrjelówce koron 7.600, tj. o 1.600 k. więcej.

Rubr. XII opłaty placowe kor. 59.447, tj. o 700 k. więcej.

Rubr. XIII opłaty policyjne od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich k. 16.700, tj. o 100 k. więcej.

Rubr. XIV wpływy na rzecz ubogich, tj. z widowisk, przedstawień dobroczynnych, licytacyj dobrowolnych itd. k. 45.160 czyli o 6.400 k. więcej.

Rubr. XV opłaty za pogrzeby i sanitarne k. 52.550, tj. o 1,450 k. więcej.

Rubr. XVI opłaty za poświadczenia urzędowe 130 kor.

Rubr, XVII dopłaty na cele kwaterunkowe etc. jeszcze nie ustalone.

Rubr. XVIII sybwencja na utrzymanie straży ogniowej 600 k.

Rubr. XIX odsetki od kapitałów czynnych własnych i od inkamerowanych legatów na utrzymanie grobowców prywatnych k. 34.860, czyli o 3,600 k. więcej.

Magistrat ukończy obrady budżetowe prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu,

Z muzeum narodowego w Krakowie.

W obec ogólnego zainteresowania, jakie budzi retrospektywna wystawa metalowa, przedłużoną ona będzie do 15 października, poczem z takim trudem nagromadzone skarby przemysłu artystycznego zwrócone zostaną właścicielom, a tem samem dla szerszej publiczności dostępnymi nie będą. O ile właściciele wystawionych przedmiotów życzą sobie je odebrać przed 15 bm., zechcą o tem zawiadomić komitet wystawy pod adresem dyrekcji muzeum narodowego, a przedmioty bezzwłocznie odesłane im będą. Zaznacza się jednakże, że muzeum narodowe bardzo chętnie przyjmuje w depozyt różnego rodzaju dzieła dawnej sztuki, przedewszystkiem zaś dzieła, wchodzące w zakres przemysłu artystycznego, gdyż ten dział jest jeszcze w stosunku do zagranicznych muzeum narodowych bardzo ubogi. Po wystawie metalowej zarząd muzeum narodowego urządzać będzie stałe wystawy w tymże samym pałacyku na pierwszem piętrze. Pierwsza wystawa obejmie majolikę, fajans, porcelanę i szkło przedewszystkiem polskich fabryk, wystawa ta trwać będzie od 20 października do 15 listopada br. poczem nastąpi wystawa starych haftów, która trwać będzie do 15 grudnia br., trzecia wystawa to wystawa portretów królów polskich, wodzów, bohaterów i wielkich pisarzy łącznie z wystawą autografów. Na dalszym planie jest wystawa zegarów. Zarząd muzeum narodowego podejmuje wystawy te w tem przekonaniu, że poucza one więcej publiczność, niż szereg przestudjowanych dzieł, gdyż ułatwią publiczności bezpośrednie zapoznanie się z oryginałami pierwszorzędnej wartości, z których w kraju, mimo wszystko — zostało jeszcze nie mało.

Wrażenia z przedpokoju.

We wczorajszym numerze *Czasu* zamieszcza p. Stef. Krzywoszewski artykuł pt. „Wrażenia z przedpokoju", w którym nawiązując do zeszłorocznego zjazdu cesarza Mikołaja II z cesarzem Franciszkiem Józefem w Mürzsteg, w iteresujący sposób opisuje na podstawie zamieszczonego przez niejakiego p. L. Baranieckiego w dwutygodniku *Hotel und Restaurant*, feljeton p. t. Oficjalista wiedeński o ostatnich polowaniach dworskich", wrażenia, jakie ów p. Baraniecki odniósł z tego zjazdu.

P. Baranieckiego poznał p. K. w czasie zjazdu dziennikazy we Wiedniu, w hotelu Sachera, gdzie mieszkał p. K. z kilkoma swoimi kolegami z Warszawy. Pan Baraniecki pełni już od dłuższego czasu w hotelu tym obowiązki „komisjonera" które są dość trudne i wszechstronne, albowiem czynność ta wymaga gruntownej znajomości Wiednia i stosunków tu panujących, a dalej musi być taki „komisjoner" dobrym psychologiem i fizjognomistą, by od pierwszego wejrzenia mógł poznać swego klienta. Te zalety posiada p. Baraniecki i to właśnie pozwoliło mu zebrać ładny majątek, przy pomocy którego otworzył sobie kawiarnię na jednej z bardziej oddalonych ulic miasta.

W czasie kongresu dziennikarzy okazało się między innemi, że p B. nie jest pozbawiony ambicyj publicystycznych. Wtedy to właśnie przyznał się, że jest autorem feljetonu i ofiarował p. K. numer dwutygodnika, w którym feljeton ten był wydrukowany.

Podczas zjazdu cesarzy został p. B zaangażowany do Mürzsteg, a przeznaczeniem jego było pośredniczyć jako tłómacz między służbą niemiecką a rosyjską. Tutaj poznał p. B. szczegóły polowań dworskich i one tak silne wywarły na nim wrażenie, że — jak pisze — nie mógł powstrzymać się od podania ich do powszechnej wiadomości.

Niektóre charakterystyczne szczegóły przytacza p. K.

W dniu 30 września wsiadł p. B. do zarezerwowanego dla niego pół wagonu, gdzie spotkał się z lejb-kamerdynerem cesarza Mikołaja, Mikołajem Radrighem. Po zapoznaniu się poczęli rozmawiać o zaletach i przyzwyczajeniach cesarza Franciszka Józefa. Radrigh podniósł ogólny szacunek, jakim się cieszy cesarz austr. i tego dobroć, zdobywającą serca poddanych, następnie mówił o sympatji poddanych do władcy rosyjskiego i o jego obchodzeniu się z podwładnymi, które zyskało mu nazwę „anioła w ludzkiej postaci". Świadczy to, pisze p. K., że „komisjoner" odrazu się zorjentował w manierach i obyczajach dworskich.

W Mürzsteg zabrał się zaraz p. B. do roboty. Przekładał na język niemiecki życzenia kamerdynera cesarza Mikołaja, pośredniczył między nim a kamerdynerem cesarza Franciszka Józefa. Najwięcej trudności sprawiało mu pośredniczenie między strzelcami obu dworów, bo

nie miał dotychczas do czynienia z bronią i nie znał technicznych terminów.

Nazajutrz spotkał p. B. na korytarzu cesarza Franciszka Józefa. Na jego widok kamerdyner Zinnek zawołał: *Weidmanns heil!* powitalny okrzyk myśliwski, na który cesarz takim samym okrzykiem odpowiedział. Chwila ta tak wzruszające wywarła na p. B. wrażenie, że jak powiada, żadnem piórem opisać go nie można. Jeden z wyższych urzędników dworskich powierzył mu obowiązek baczenia, aby służba rosyjska była zadowoloną z przyjęcia. Podejmował ją więc p. B. i kiedy ku końcowi objadu pojawił się szampan, p. B. wzniósłszy swój kielich w górę, pił na pomyślność cesarza Mikołaja, ku zadowoleniu i radości obecnych, którzy stojąc toastu wysłuchali Następnie jeden z Rosjan wzniósł toast na pomyślność cesarza Franciszka Józefa. Świadczy to dobitnie, że i kamerdynerzy i lokaje znają ceremonjał. Niepodobnaby też — pisze w końcu p. K. — domyślać się że owo sprawozdanie wyszło z pod pióra „komisjoncra", gdyby nie jedna wzmianka w artykule. P. B. spotkał w parku pałacowym pewnego dygnitarza który zapytał go, jakie otrzymał odznaczenie. Ciekawość pali autora, jakie to będzie odznaczenie, czy order, czy kosztowny prezent. I to właśnie zdradza duszę komisjonera, marzącego o napiwku.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja szkolna na wczorajszem posiedzeniu skończyła rozprawy w pierwszem czytaniu nad sprawozdaniem wydziału kraj. w przedmiocie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Dłuższą dyskusję wywołały postanowienia projektu ustawy, określające wymiar emerytury. W rozprawach wczorajszych zabierali głos pp.: Tomaszewski, Michałowski, Rotter, Kramarczyk, Piniński, członek wydz. kraj. Wereszczyński, wiceprez. Płażek. — Dzięki energji referenta sprawy, p. Bobrzyńskiego, oraz gorliwości członków komisji, jest uzasadnioną nadzieja, że sprawa ta niebawem zostanie w komisji ostatecznie załatwioną.

Komisja budżetowa przyjęła część rub. X wydatków budżetu na r. 1905 na cele rolnictwa na podstawie referatu p. Milewskiego.

Ponadto, na podstawie referatu p. Skałkowskiego, uchwaliła komisja przyznać wdowie po śp. Tadeuszu Romanowiczu pensję wdowią w kwocie 3000 koron.

Komisja solna na wczorajszem posiedzeniu debatowała nad wyczerpującym referatem p. Merunowicza o krajowej organizacji sprzedaży soli. W dyskusji zabierali głos pp. Merunowicz, Korytowski, Maiss, Garapich, zast. członka wydziału krajowego p. Jahl. Obecnym był również naczelnik krajowego biura solnego p. dr. Miziewicz. Komisja przyjęła wnioski i sprawozdanie referenta. Z pomiędzy ważniejszych wniosków komisji podnosimy niektóre. I tak: Komisja przedkłada sejmowi wniosek na polecenie wydziału krajowego, by ten, o ile to uzna za możliwe bez straty dla funduszu krajowego, pomnożył ilość własnych magazynów soli na stacjach kolejowych węzłowych.

Dalej aby wydział krajowy nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacji takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą do okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę.

Komisja solna przedkłada też sejmowi do uchwały rezolucję wzywającą rząd: aby przyznał wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, by mu umożliwił przeprowadzenie dalszej organizacji; 2. aby uregulował koniecznie produkcję soli w żupach wschodnio-gal. w sposób dogodny dla ludności: 3. aby zarząd kolei państw. odstąpił w zarząd wydz. kraj. kolejowy magazyn soli dla bydła, istniejący na stacji w Dobromilu; 4) aby rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie ceny soli dla bydła; 5) aby poczynił starania o założenie przy salinach kraj. kąpieli solankowych we wschodniej i zachodniej części kraju, względnie ułatwił towarzystwom, mającym na celu wprowadzenie w życie tego rodzaju kąpieli, ich założenie; 6) aby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, szczególniej w tym roku ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej nietylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

W komisji przemysłowej ogólny referat o krajowej komisji dla spraw przemysłowych otrzymał dr. Rutowski, szkoły uzupełniające przemysłowe p. Rotter, państwowe szkoły przemysłowe hr. Tyszkiewicz, krajowe szkoły zawodowe p. Żardecki.

W komisji bankowej przeprowadzono wczoraj informacyjną dyskusję w kwestji ewentualnego podwyższenia gwarancji krajowej za wkładki w gal. Kasie oszczędności. Dotychczasowa gwarancja obejmuje wkładki do sumy ośmdziesięciu miljonów koron. Komisja nie ma dotychczas żadnego substratu do obrad w tej kwestji, ale w tych dniach ma być w izbie poruszoną sprawa podwyższenia gwarancji krajowej, bądź w formie petycji, bądź też w formie wniosku poselskiego.

Komisja dla reform agrarnych zakończyła wczoraj obrady nad ustawą o włościach rentowych. Na najbliższem posiedzeniu toczyć się będzie debata nad rezolucjami, oraz sprawozdaniem referenta p. Hupki.

Na dziś zwołano komisje: administracyjną (10), budżetową (4), kolejowę (10), wodną (5). Dziś odbędą się też posiedzenia komisyj: parlamentarnej (11). klubu demokratycznego (7), autonomistów ($3^1/_2$).

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sejm czeski.

Praga. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego odczytano deklarację posłów staro i młodoczeskich, czyniącą rząd odpowiedzialnym za panujące dziś smutne stosunki i zarzucającą mu, iż nie daje równouprawnienia językowego, nie szanuje jednolitości królestwa czeskiego, nadużywa szkoły do celów germanizacyjnych i wyzyskuje przesilenie ekonomiczne do złamania opozycji czeskiej. Wrogie zachowanie się rządu uniemożliwia wszelkie zbliżenie się. Posłowie czescy gotowi są do pokoju, ale prawa królestwa i narodu czeskiego zbyt im są drogie, aby mogli zaniechać walki, celem uzyskania słusznie należących się im praw. Są zdecydowani prowadzić walkę przeciw rządowi póty, póki nie będą uwzględnione potrzeby i żądania kraju.

P. Baxa przedłożył na wczorajszem posiedzeniu wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Praga. (Tel. wł.). Powszechnie panuje tu przekonanie, że dzisiejsze posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, zwołane przez marszałka, minie bez rezultatu. Niemcy chcą się zgodzić na uwolnienie z pod obstrukcji przedłożeń i wniosków zapomogowych, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli Czesi przyrzekną, iż w radzie państwa nie będą czynili trndności przy obradach nad niektóremi przedłożeniami ekonomicznej natury.

Gdyby Czesi takie przyrzeczenie złożyli, wówczas rada państwa zwołanąby została wcześniej, niż pierwotnie zamierzano i załatwiłaby ważniejsze przedłożenia ekonomiczne, a sejm czeski zebrałby się w grudniu celem uchwalenia przedłożeń zapomogowych. Niemcy obstają przytem, aby poprawa i sanacja stosunków parlamentarnych wyszła z rady państwa.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu przewodniczący wszystkich klubów czeskich udali się do namiestnika z prośbą, aby wobec niemieckich obstrukcji w sejmie, rząd poczynił wszelkie kroki, celem usunięcia i złagodzenia panującej nędzy.

Sejm dalmacki.

Zadar. Na nabożeństwie, które odprawiono wczoraj z okazji otwarcia sejmu, ze strony sejmu był tylko marszałek. Z posłów żaden nie był. Po zagajeniu posiedzenia, pomimo protestu przewodniczącego, zabrał głos p. Cingria i w tonie podniesionym odczytał w języku chorwackim i włoskim krótkie oświadczenie, że wszyscy posłowie przekonani są, iż namiestnik ciężko obraził kraj i dla tego posłowie nie wezmą udziału w obradach sejmu, póki namiestnik br. Handel nie ustąpi, Gdy p. Cingria skończył czytać swą deklarację, namiestnik opuścił salę, pozostał w niej tylko komisarz rządowy Nardelli, który wręczył marszałkowi pismo monarsze, polecające zamknięcie sesji sejmowej, Przy opuszczaniu sali posłowie wznosili okrzyki przeciw namiestnikowi.

Zadar. (Tel. wł.) Zamknięcie sejmu, chociaż się tego wszyscy spodziewali, wywołało wielkie wrażenie tak w mieście, jakoteż wśród Polaków. Posiedzenie wczorajsze, chociaż było bardzo krótkie, było bardzo burzliwe. Gdy po odczytaniu deklaracji przez p. Cingrję namiestnik wychodził z sali, posłowie żegnali go okrzykami: precz z nim! Do okrzyków tych przyłączyła się i galerja. Wczoraj zebrały się na naradę wszystkie kluby sejmowe. Powszechnie panuje przekonanie, że dymisja namiestnika Dalmacji, br. Handla, wkrótce nastąpi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, br. Handel ma być mianowany namiestnikiem w Austrji górnej.

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Resel (socjalista) uczynił wniosek o zaprowadzenie bezpośredniego powszechnego prawa głosowania i żądał przekazania go osobnej komisji z 12 członków. Wniosek ten odrzucono 32 głosami przeciw 26. P. Schacherl (socjalista) domagał się zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, by układanie i rozdzielanie kart legitymacyjnych wyborczych nie zależało od samego naczelnika gminy i by zagwarantowano większą samodzielność i bezstronność komisjom wyborczym. Wniosek ten przekazano osobnej komisji.

Wojna Japonji z Rosją.

Rozdział sił japońskich.

Berliński *Local Anzeiger* otrzymuje od swego korespondenta wojennego następujące szczegóły o rozdziale sił japońskich: Generał Nogi ma pod Portem Artura 1, 8, 9 i 11 dywizję, jakoteż 1 i 11 brygadę rezerwy, razem 52 bataljonów, 9 szwadronów, 132 dział polnych i 450 oblężniczych. Generał Kuroki rozporządza dywizją gwardji, 2 i 9 dywizją piechoty, brygadą rezerwy gwardji i 9 brygadą rezerwy piechoty, trzema dalszemi brygadami rezerwy, 2 brygadą konnicy i 2 brygadą artylerji. To daje razem 76 bataljonów i 18 szwadronów, czyli, że Kuroki po odciągnięciu brygady, użytej do ochrony tyłów, posiada 60.000 karabinów, 2.160 szabel i 278 dział. Armja generała Oku obejmuje 3, 4 i 6 dywizję, brygadę konnicy i artylerji, osobny oddział nad rzeką Liao, złożony z 1 pułku piechoty i 3 pułków konnicy, i trzy brygady rezerwy, razem 60 bataljonów, 26 szwadronów, tj. 48.000 karabinów, 3.120 szabel i 252 dział. Generał Nodzu ma 5 i 10 dywizję i jedną brygadę rezerwy, razem 32 bataljonów, 5 szwadronów, tj. 25.600 karabinów, 1.200 szabel i 84 dział. Zdaje się jednak, że w armji generała Nodzu znajduje się także 8 dywizja. Cała więc siła wojenna, którą dowodzi marszałek Oyama, wynosi 144.000 karabinów, 6.500 szabel i 648 dział. — Razem mają Japończycy w polu 13 dywizyj i 11 brygad rezerwy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi z Czifu, że Japończycy dnia 24 i 25 bm. przypuścili z największą brawurą ponownie atak na górę Wysoką i z narażeniem życia wdrapywali się na górę, ale prażeni silnym ogniem przez Rosjan, poniósłszy olbrzymie straty, musieli cofnąć się. Wkrótce ponowili atak i znów wdrapywali się na górę, którą zajęli, poczem z góry rozpoczęli ogień na Rosjan i zadali im ciężkie straty. Pole walki przedstawia straszny widok; całe zasłane trupami. Japończycy zbliżyli się na 500 metrów do fortu, ale nie mogli go zdobyć. Powszechnie sądzą, że Japończycy zaniechają dalszych szturmów, widząc, iż twierdzy szturmami nie zdobędą, lecz będą czekali na jej wygłodzenie.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi, iż Japończycy zażądali dnia 25 bm. chwilowego zawieszenia broni celem pochowania zabitych, ale Rosjanie żądaniu temu odmówili. Według innych doniesień, Japończycy dnia 24 i 25 bm. przypuszczali ponownie szturmy celem zdobycia góry Wysokiej, ale zostali odparci. Również odparto wycieczki, które czynili Rosjanie.

Tokio. Flota japońska zatrzymała jedną dżonkę, która z zapasami żywności chciała przełamać blokadę i dostać się do Portu Artura. Z zeznań załogi dżonki dowiedziano się, że flotylla, złożona z 80 dżonek, stara się przedostać z Czingtau do Portu Artura. Pomimo czujności floty japońskiej udało się kilku dżonkom przedostać się do Portu Artura. Japończycy podejrzywają, że dżonki dowożą także amunicję, ale dotychczasowe rewizje tego nie potwierdziły.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wiedomosti* donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Z przygotowań, czynionych przez armję rosyjską, należy przypuszczać, że Kuropatkin nie ma zamiaru opuszczenia Mukdenu, gdyż na pomieszczenie całej armji buduje w ziemi forty, które są ciepłe i widne. Codziennie przybywają do Mukdenu kawalerzyści japońscy, których generał Miszczenko zabrał do niewoli. Wygląd ich ubolewania godny. Zresztą nic ważnego nie zaszło.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Sacharow telegrafował do sztabu generalnego z dnia 5 bm.: Dnia 4 bm. oddział nieprzyjacielski w sile 4 kompanij piechoty i jednego szwadronu konnicy odparł nasze straże przednie koło Kunlinpu, obok linji kolejowej. Nasze straże przednie otrzymały posiłki, poczem oddział konnicy uderzył na nieprzyjacieia i zmusił go do ucieczki. Nasz oddział rekognoscyjny zbliżył się dnia 4 bm. na 4 kilometry od północnej części kopalni w Jantai. Przyszło do starcia, w którem zginął jeden kozak, a jeden oficer i dwaj kozacy są ranieni. Japończycy również ponieśli straty, a dwóch z nich wzięto do niewoli.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Mukdenu, że przybył tam Aleksiejew celem odbycia konferencji z Kuropatkinem. Japończycy organizują w Mongolji, w okolicach na zachód od Mukdenu bandy chunchuzów pod dowództwem swoich oficerów. Celem tych band jest niszczyć linję kolejową i nie dopuścić do dostawy prowiantów z Mongolji dla Rosjan.

Flota bałtycka.

Petersburg. (Tel. wł.). Donoszą, iż statki „Oleg" i „Orel" będą za kilka dni zupełnie naprawione i będą mogły odpłynąć z eskadrą bałtycką na wody Azji wschodniej. Eskadra nie wypływa, gdyż czeka jeszcze na dostawę nabojów.

Ograniczenie mobilizacji.

Londyn. (Tel. wł.). Jak *Morning Post* donosi z Moskwy, na specjalną prośbę gubernatora moskiewskiego w. ks. Sergjusza tylko 20.000 ludzi zostanie wysłanych z obwodu moskiewskiego na plac boju. Uczyniono to dlatego, bo, jak przedstawił w. ks. Sergjusz, powołanie wszystkich obowiązanych do służby wojskowej zniszczyłoby zupełnie przemysł fabryczny.

Inwalidzi, którzy w tych dniach przybyli do Moskwy, byli bardzo źle ubrani i przeziębnieci, ponieważ brakuje ubrań zimowych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Drugi wiceprezydent m. Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Drugim wiceprezydentem m. Krakowa wybrała rada na wczorajszem posiedzeniu prof. dra Stanisława Domańskiego 41 głosami na 67 głosujących, a 20 głosów otrzymał radny p. Turski, prezes „Sokoła". Po złożeniu przysięgi w ręce prezydenta, dr. Domański wypowiedział dłuższą mowę, w której rozwinął swe zapatrywania na gospodarkę miejską. Nowo wybranemu wiceprezydentowi radni składali serdeczne życzenia.

Z marynarki austrjackiej.

Wiedeń. (Tel wł.) W naczelnictwie marynarki austrjackiej mają zajść wkrótce zmiany. Mianowicie komendant marynarki admirał br. Spaun ustępuje, a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego zastępca hr. Rudolf Montecuccoli.

Wybór do Sejmu pruskiego.

Żarowa (Sorau) Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do sejmu pruskiego z obwodu opolskiego głosowało 663 wyborców. Inspektor szkolny okręgowy w Raciborzu Rzedniczek (konserwatysta) otrzymał 345 głosów. ks. dr. Stephan, proboszcz z Żalenia (centrowiec) 318 głosów. Wybrany posłem Rzedniczek.

O regencję w ks. Lippe.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu rady związkowej przekazano osobnej komisji wniosek rządu ks. Lippe w sprawie regencji w księstwie Lippe, jakoteż podanie hr. Eryka Lippe-Bisterfeld, które wpłynęło w tej samej sprawie.

Berlin. *National-Liberale Corresp.* donosi, że kanclerz hr. Bülow chce się podać do dymisji, a to z powodu telegramu, który wystosował cesarz Wilhelm II do hr. Leopolda Lippe bez wiedzy kanclerza.

Mowa cesarza Wilhelma.

Gdańsk. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie politechniki w obecności cesarza Wilhelma, który wypowiedział dłuższą mowę. Podniósł w niej, że technika ta stanęła na ziemi, która dzięki energji (!) niemieckiej, otwartą została dla kultury. Niech więc, zakończył, technika ta stoi i działa, jako silna twierdza niemieckiej wiedzy, pracowitości i ducha niemieckiego, niech rozszerza po całym kraju.

Wiedeń. Arcyks. Marja Walerja powiła syna na zamku Waldsee. Matka i dziecko mają się dobrze.

Białogrod. (Tel. wł.) Rząd prowadzi pertraktacje, aby prezydent Loubet przyjął wizytę króla Piotra Gdy pertraktacje się ukończą, król pojedzie do Paryża, a następnie odwiedzi inne dwory europejskie.

Londyn. Chamberlain wygłosił w miejscowości Luton mowę, w której podniósł, że Roseberry gratulował Balfourowi z powodu jego ostatniej mowy. Mowca przyłącza się do wywodów Balfoura, iż stary system protekcyjny musi być odrzucony, należy znaleść nowe rynki zbytu dla produktów angielskich, a jeżeli kolonie akcję tę poprą, to i stronnictwo liberalne przeciw niej nie wystąpi. Zgadza się na projekt Balfoura, aby zwołano konferencję kolonialną, gdyż pewnym jest zwycięztwa i nie widzi potrzeby plebiscytu.

Londyn. Rozpisana wczoraj 3% obligacja skarbowa na 6 miljonów funt. szt. została subskrybowana na przeszło 20 miljonów po kursie 98.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania i przeniesienia. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Jana Łosia zwyczajnym profesorem filologji słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów sądowych: Konrada Węgrowskiego z Kossowa do Potoka Złotego, a Romualda Dunina z Potoka Złotego do Kossowa.

Podrożenie cen papieru. Wiedeń. (Tel. wł.). Stowarzyszenia austrjackich producentów papieru, uchwaliły podwyższyć ceny wszystkich gatunków papieru i towarów papierowych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 6 października.

(fr.). Punkt ciężkości spekulacji giełdowej przeniósł się obecnie na targ walorów bankowych. Akcje kredytowe podniosły się w kursie o $5^1/_2$ koron. Uniony o 4 korony, a akcje Laenderbanku aż o $7^1/_2$ kor. Haussę kredytów motywowano jak zwykle pogłoskami o jakichś nowych projektach przemysłowych, zakładu kredytowego, zaś haussę Laenderbanków tem, że akcje tego banku mają być dopuszczone do handlu ultimowego na giełdzie berlińskiej.

Na giełdzie paryskiej była dziś znaczna haussa walorów hiszpańskich skutkiem pogłoski, że przyszedł już do skutku układ między Francją a Hiszpanją w sprawie Marokka.

W Londynie odbywa się dziś subskrypcja na 6 miljonów funtów szterlingów 3 procentowych losów skarbowych, płatnych za lat pięć.

— **Losowanie obligów kolejowych.** Na podstawie otrzymanego ze strony węgierskiej kolei żelaźnej zachodnej upoważnienia podaje ministerstwo kolei żelaznych do wiadomości publicznej, że podczas odbytego w dniu 1 października br. w obecności notarjusza, XV losowania 4% obligacji długu w srebrze, emisji z r. 1890 powyższej kolei, wylosowano numera 133, 160, 281, 1032, 1353 i 1377. Wartość nominalna tych wylosowanych obligacyj będzie wypłacaną począwszy od 1 stycznia 1905 za złożeniem talonu i oryginalnej obligacji wraz ze wszystkimi po tym terminie zapaść mającymi kuponami, należącymi do wylosowanych obligacyj, Z dniem 1 stycznia 1906 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyj dłużnych i skutkiem tego wartość od odbligacyj dłużnych odciętych, a po tym terminie zapadających kuponów będzie odciągnietą od sumy wykupna.

— **Wiedeń** 6 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 483·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł m. k. 163·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53·85. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 530·—.

— **Berlin** 6 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·40, Staatsbahny 140·60, Diskont Comandit 194·—, Berlińskie Towarz. handl. 161·75, Laura 252·90, Bochum 214·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 170·10, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 145·60, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 218·35, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 449·50, Lombardy 18·—, Kolej Henry 109·30, Niemiecki bank narodowy 124·50, Kanada Profered 134·60, Akcje żeglugi hamburskiej 116·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 256·25.

— **Paryż** 6 października. 4 procentowa renta 97·50 mąka 31·35

— **Berlin** 6 października. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 6 października. Austrjackie kredyty 213·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·90, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 październikaa 1904 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoźdźca. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Ks. Kociuba z Zarwanicy. P. Weisenberg z Żurawna. K. Grabowski z Warszawy. J. Jakubowicz z Puźnika. J. Rosenberg z Wiednia. M. Trnowsky z Wiednia. Dr. Landesberg i dr. Langer z Tarnopola. Dr. Kozłowski z Drohobycza. Dr. Funkenstein z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Z Rychlickich

Julja Hałan

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 5 października 1904 r., przeżywszy lat 58.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 3 w piątek dnia 7 października b. r. o godzinie 4 tej po południu na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 6 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Mieczysław Korab Kowalski

starszy likwidator Banku krajowego

przeżywszy lat 41, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 października 1904 r.,

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8 października b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy św. Marka l. 16 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10-go października o godz. $^1/_2$8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Paulina Marja z Lejów Geschöpfowa

obywatelka miasta Lwowa

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 5 października b. r., przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 7 października b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Leona Sapiehy l. 43A na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż, syn, synowa i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny w sobotę dnia 8-go b. m., o godzinie 9 rano.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Karol Ostrowski

syn adjunkta c. k. kolei państwowych

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 października 1904 r., przeżywszy lat 20.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 8-go października o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy placu Solarni l. 8, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 7 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józefa Strycharska

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 5 go października 1904 r., przeżywszy lat 23.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 7 października o godzinie 5 tej po południu z domu żałoby przy ulicy Trauguta l. 25, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 6 października 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Emilia Fabiowa

wdowa po inspektorze c. k. kolei państwowej

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 5 października 1904 r. w 40 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 7 października b. r. o godzinie 5 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy św. Zofji l. 10 B, na cmentarz Łyczakowski, na którą w ciężkim smutku pozostała rodzina — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 października 1904 r., o godzinie 11 rano w kościele OO. Bernardynów.

„Concordia". A. Kurkowski.

Rok założenia 1789. 941

Jedyny najstarszy handel Herbaty i Kawy. Fabryka świec woskowych

Fryderyka Schubutha i Sp.

Lwów, poleca Rynek 45

KAWY Najlepsze gatunki aromatyczne, znakomite w smaku

	Woreczki Netto 4½ kilo	½ kilo
Gwatemala nr. 6	11 k. 40 h.	1 k. 20 hal.
Gwatemala nr. 5	14 „ 25 „	1 „ 50 „
Ceylon dobra nr. 4	19 „ — „	2 „ — „
Ceylon gruba nr. 3	19 „ 76 „	2 „ 08 „
Ceylon przednia nr. 2	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Ceylon najprzedniejsza nr. 1	21 „ 28 „	2 „ 24 „
Ceylon perłowa	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Złota Jawa	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Mocca arabska	20 „ 52 „	2 „ 16 „

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska „ V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

683 Podgórze, przy Krakowie.

Meble miękkie salonowe i buduarowe, materace włosienne i sprężynowe w wielkim wyborze, poleca zakład tapicersko-dekoracyjny

Kazimierza Toczyskiego

Lwów, Pańska 11. 859

Towary najlepszej jakości.

Miód

patoka, kuracyjny, prawdziwy, czysty, gwarantowany, podolski, lipowy i i karpaciak, sprzedaje detailicznie i en gros, też wysyła w puszkach 5 klg.

„Biuro Ogrodnicze" 980

we Lwowie, Hetmańska l. 8.

10 SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien Jana Riedla we Lwowie.

Józefa Tretiaka

Najśw. Panna w poezji polskiej

wydała księgarnia

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

na uczczenie jubileuszu

Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi.

W rozprawie tej jest mowa o utworach poetycznych polskich, uwydatniających gorącą cześć dla Najświętszej Panny Maryi, od najdawniejszej pieśni „Bogarodzica" aż do najnowszych czasów.

Dziełko ozdobione 23 rycinami.

Cena 2 Korony.

Na papierze kredowym w ozdobnej oprawie płóciennej 6 Koron.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie. 963

Baczność!

Fabryka i szkoła wyrobów koszykarskich i bambusowych

A. Koniewicza 957

Lwów, Batorego 12.

Poleca swe wyroby w olbrzymim wyborze **po cenach niskich.**

Bez względu na zakupna proszę uprzejmie o łaskawe zwiedzenie szkoły koszykarskiej i magazynu. Z poważaniem

A. Koniewicz.

Pierwszy Targ Ogrodniczy

odbędzie się 981

od 12-go do 16-go października b. r. we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Produceuci, którzy nie otrzymali zaproszeń zechcą się po nie zgłosić do **„Biura Ogrodniczego"** ul. **Hetmańska l. 8.**

Koniak francuzki, kuracyjny cała flaszka zł. 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć 1 złr., znana z dobroci

Wódka „Leonardówka" cała flaszka 1 złr. pół flaszki 50 cnt.

znakomity **Rum** bremski i krajowy poleca 8196

znany z taniości handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie

ulica Batorego 2.

Wysyłka na prowincję począwszy od dwóch flaszek odwrotną pocztą.

Niema już łysiny!!

PETROLINA z chemicznego laboratorium P. Schmidbauera w Salzburgu Banhof 56 jest pewnie skutecznym środkiem przeciw wypadaniu włosów, łupieży, sprowadza nowy porost włosów i służy do ogólnej pielęgnacji włosów.

„Petrolina"

jest przez c. k. sanitarny urząd zbadaną i przez licznych lekarzy polecaną.

Dr. Adolf Samitz lekarz kolejowy i obwodowy z Stainach (Styrja) pisze z dnia 13 maja 1904: Ordynuję doskonały ten preparat „Petrolinę" już od dawnego czasu z najlepszym skutkiem, wszyscy bowiem, którym ją poleciłem, oświadczyli, że bez tego doskonałego preparatu nie mogliby się obejść.

Dr. med. Popper z Komotau (Czechy) pisze z dnia 9 maja 1904: Donoszę Panu, że od czasu używania Pańskiego doskonałego preparatu przestały mi włosy wypadać a i tworzenie łupieży przestało zupełnie. 674

„PETROLINĘ" nabywać można we Lwowie w droguerji Piotra Mikolascha i Sp. pasaż Mikolascha, w Kołomyi w aptece M. Beschlossa, w Przemyślu w perfumerji M. Kleina.

Cena dużej flaszki 3 kor. małej 1½ kor.



Za bezcen!

1 szklanka do wody z białego szkła I. sorty tylko 4½ ct., tuzin 54 ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct, tuzin 72 ct.
1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
1 kieliszek do wódki 9 ct., tuzin 1·08.
1 karafka do wody 36 ct.
1 talerzyk kompotowy szklanny 8 ct., tuzin 96 ct.
1 garnitur kompot. na 6 osób tylko 1·35.
1 garnitur na ciasta majolikowy na 6 osób tylko 1·30.
1 serwis do herb. na 6 osób tylko 2·60.
1 serwis szklanny na 6 osób tylko 1·90.
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4·45.
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko 6·80.

Powyższe serwisa nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu 986

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadwornego dostawcy

Lwów, pl. Marjacki l. 10

(dawniej Trybunalska).

UWAGA: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu

przy placu Marjackim l. 10.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc., jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka 3056

„Pochwała gospodyń"

Zalety: 1) Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. 3) Używanie sody staje się zbytecznem. 4) Bielizna jest czysta. 5) Jest dla rąk jako też dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

JERZY SCHICHT w Aussig. Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

KWIZDY Fluid

Znak wąż.

Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdzców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny 190

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



Winogrona bardzo piękne i słodkie, górskie, starannie opakowane po 1 kor. 80 hal., nadzwyczaj piękne po 2 k. 30 h. Muskatelki 3 kor. w 5 kil. koszach wysyła 908

B. Timon, Eger, (Węgry).

Szatkownice do kapusty

o 2 noż.	3 noż.	4 noż.	5 noż.
2·50 zł.	2·75 zł.	4 zł.	4·50 zł.

poleca Piotr Chrząstowski, Lwów, Rynek 9, Biuro wysełkowe dział żelazny.

Miody!

Miód patoka z własnej pasieki kuracyjny i deserowy w 5 kil. puszkach po 7 kor. a miód do picia w demionach 4 litr. po 5 kor. 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką

ks. Wł. Mikitka

proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów, 921

w większej ilości znacznie taniej.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filje: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu. **Ekspozytury:** w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów

i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki

i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

620

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.